

Antonina Bartoszewicz

Z dziejów polskiej terminologii
literackiej pierwszej połowy XIX
wieku [ciąg dalszy pracy
opublikowanej w Z. 3/1963
"Pamiętnika Literackiego"]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 55/1, 241-259

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ANTONINA BARTOSZEWICZ

Z DZIEJÓW POLSKIEJ TERMINOLOGII LITERACKIEJ
PIERWSZEJ POŁOWY XIX WIEKU *

3. Realizm

Wyrazu *realizm* nie notuje słownik Lindego, nie pojawia się on też — co warto zaznaczyć — w języku Mickiewicza. Linde zna rzeczownik *realista* i przymiotnik *realny* (u Mickiewicza i tych określeń nie ma), ale w zaskakująco odmiennym od dzisiejszego znaczeniu: *realista* to „rzetelny człowiek”; zgodnie z tym przymiotnik *realny* jest synonimem przymiotnika *rzetelny*; dodajmy, że pierwszego z tych wyrazów Linde nie objaśnia bezpośrednio, odsyłając zainteresowanych do drugiego — ujednoznacznienie jest tu więc całkowite. Wyraz *rzetelny* objaśnia Linde następująco:

Rzetelny, *źretelny, -a, -e, Rzetelnie *adverb.*; [...] *§ a) w oczy wpadający, widzialny, oczywisty; [...] § b) Rzetelny, nieobłudny, niełudzący, szczery; [...]. Rzetelność, -ści, ż. *§ a) oczywistość; [...] § b) szczerłość, nieobłuda, dotrzymanie wiary [...].

Prócz tego bardzo interesujący *passus* na temat omawianego wyrazu znajduje się u Lindego wśród objaśnień do hasła „Prawda”, mianowicie zestawiając brzmienia tego rzeczownika w różnych językach słowiańskich podaje m. in. kraińskie *resniza*, które kojarzy mu się z polskimi *rzecz* i właśnie *rzetelność*, przy tym cytuje bardzo interesujący przykład:

Prawda myśli zawisła na tym, żeby to o rzeczach sądziły, co w nich rzetelnie znajduje się.

Objaśnienia Lindego każą zwrócić uwagę na funkcjonowanie tego wyrazu w języku krytyki krajowej. Otóż, rzecz ciekawa, nader żywe

* Od Redakcji: cz. 1 (*Romans, powieść, historia, powiastka, opowiadanie, nowela, gawęda, obraz, szkic*) i 2 (*Cel, dążność, tendencja*) niniejszej pracy opublikowano w z. 3/1963 PL.

było w języku krytyki — zwłaszcza do lat pięćdziesiątych — znaczenie pierwotne, o czym wyraźnie mówi następująca seria przykładów:

Nie możemy więc i nie powinniśmy dłużej wątpić o tej prawdzie, że klasycyzm w rzetelnym znaczeniu tego wyrazu jest wyłączną cechą starożytniej piękności w poezji i sztuce¹.

Światne przewagi, mnogie zabory, liczne podboje Rzymian takich na ród ludzki dobrodziejstw nie zwały, żeby późniejsza krytyka nie miała wytknąć rzetelnych przywar i niedostatków tej ich cywilizacji [...].

Horacemu po smacznych obiadach u Augusta stawały niekiedy w pamięci czasy rzetelnej wielkości i chwały rzymskiej.

Podług teorii, rozwiniętej w poprzednim rozdziale, rzetelne rozumienie wszystkich części literatury samo przez się podaje się tu myślącemu czytelnikowi.

Ten genetyczny, rodzajowy charakter postrzegam w poemacie Goszczyńskiego; z tej przyczyny nie waham się policzyć go do rzetelnych ozdób literatury polskiej [...] ².

[Obowiązkiem powieściopisarza historycznego jest] wydać epokę w grze umiejętnie skombinowanej obyczajów rzetelnych i wymyślonych charakterów [...].

Jest to rzetelnie poemat włoski szesnastego wieku [...] ³.

Cóż straci ten, kogo ta książka zajęła kilka godzin. [...]

Zawsze straci, bo obaczy przesadzony obraz wad swojego narodu; a gdyby nawet ten obraz był rzetelny, jakież szacunek pozostanie dla malarza [...].

Więc obrazy muszą być rzetelne, kiedy je mają za kopie zdjęte z osób żyjących.

szlachectwo, że tak powiem, tych trzech wielkich ludów [Żydów, Greków, Rzymian] czystą poezją, ale razem tak rzetelną, że w niej upatrzeć można następne ich przeznaczenie ⁴.

Dlatego to romans, dzisiejszy romans historyczny, jest rzetelnie nowym, przerastającym prawie wszystkie inne [...] rodzajem poezji ⁵.

¹ M. Mochnacki, *Niektóre uwagi nad poezją romantyczną z powodu rozprawy Jana Sniadeckiego „O pismach klasycznych i romantycznych”*. „Dziennik Warszawski”, 1825, t. 2, nr 7, s. 346.

W przywoływanych tu cytatach nie respektowano podkreśleń tekstu, gdyż w wielu wypadkach mają one na względzie inne cele tematyczne niż niniejsza praca, i wprowadziłyby zamieszanie graficzne utrudniające lekturę.

² M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*. Opracował H. Życzynski. Kraków 1923, s. 142, 143—144, 45—46, 129. BN I, 56.

³ Walter Scott. „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe”, 1837, t. 13, s. 59, 66.

⁴ J. Bejła [H. Rzewuski], *Mięszaniny obyczajowe*. Wilno 1841—1843, t. 1, s. 3, 4; t. 2, s. 61.

⁵ M. Grabowski, *Literatura romansu w Polsce*. W: *Literatura i krytyka*. T. 2. Wilno 1840, s. 126.

Prostując niejedno błędne pojęcie [...] historia przez swe upowszechnienie urzetelni zdanie mówcy rzymskiego, iż jest mistrzynią życia⁶.

Opis jest sama rzetelność, poemat jest już rzetelność przetworzona w poezję. Jest wielkim dowodem upadku sztuki nie pojęcie, że poezja jest wyższym, doskonalszym stopniem rzetelności [...] ⁷.

Rzetelnie najdawniejsze o nich [o Amazonkach] tradycje trafiają do gór Kaukazu [...] ⁸.

Miałem opuścić ten rozdział, który już więcej roku był drukowany w „Athe-neum”, bo dowiedziałem się jako o najpewniejszej rzeczy, że autor *Mieszanin* pisząc je nie objawił rzetelnej swej myśli, ale chciał wypróbować uczuć publiczności ⁹.

Powtórzę to, co wówczas przed wami mówiłem, że wedle mnie najpierwszy pisarz XIX wieku jest Walter-Skot [!]. Bo on jeden urzetelnił w sobie w olbrzymich rozmiarach wszystkie warunki prawego pisarstwa ¹⁰.

Molière i Lessage stanowią epokę w literaturze; obaj oni z konwencjonalizmu bezbarwnego zwrócili, pierwszy komedię, drugi romans, na drogę natury, [...] na czele kierunku tego zawsze jest lud, żyjący rzetelnością, doświadczeniem powszednim.

Wszystko żywo, jasno rysuje się w naszej głowie [...], wszystko, jednym słowem, taką ma dla nas rzetelność, jak obraz naszej piastunki starej, gier i zabaw dziecińczych ¹¹.

U młodzieży wracającej z zagranicy filozofia niemiecka należała do tonu. Inni rzetelnie w niej upatrywali postęp i szerzyli w tej myśli o niej wiadomości ¹².

Słowo *rzetelny* w znaczeniu pierwotnym mamy również w języku Mickiewicza:

Prawda, że dziś masz powodów więcej rzetelnego smutku, ale ich sama nie mnoż (16, 126) ¹³.

⁶ T. Szczeniowski, *Przygotowania do nauki dziejów powszechnych i historii rozwinięcia się umysłu i ducha ludzkiego*. Wilno 1842, s. 160.

⁷ List M. Grabowskiego do A. Grozy, z 18 II 1842. W: M. Grabowski, *Korespondencja literacka*. Cz. 1. Wilno 1842, s. 71.

⁸ M. Grabowski, X. Hugona Kollåtaja „Rozbiór krytyczny zasad historii o początkach rodu ludzkiego”. „Dwutygodnik Literacki”, 1844, nr 17, s. 155.

⁹ I. Blepoński [T. Szczeniowski], *Bigos hultajski*. T. 2. Wilno 1845, s. 128.

¹⁰ H. Rzewuski, *Pisma*. T. 5. Petersburg 1851, s. X.

¹¹ [A. Marcinkowski], *Kilka myśli o powieści i jej formie*. „Gazeta Warszawska”, 1855, nr 166, 168 (dodatek). Przedruk w: A. Nowosielski [A. Marcinkowski], *Pisma krytyczno-filozoficzne*. T. 2. Wilno 1857.

¹² K. Libelt, *Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej*. W: *Filozofia i krytyka*. T. 1. Poznań 1874, s. 114.

¹³ Tak oznaczana jest lokalizacja cytatów z wydania: A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Narodowe. T. 1—16. Warszawa 1949—1955. Liczba pierwsza wskazuje tom,

Bez utkwienia myśli w ten główny punkt nie ma myśli, nie ma rzetelnego bytu (11, 22).

Bogactwa jednej były i są dotąd obojętnymi dla drugiej, a ta obojętność ledwie nie zaciera śladów rzetelnego pokrewieństwa (5, 365).

W materiałach dotyczących się moralności i obywatelstwa usta poetów francuskich powtarzają tylko to wszystko, co rzetelnie czuły serca poetów greckich [...] (5, 187).

A teraz kilka przykładów z użyciem omawianego wyrazu również w znaczeniu pierwotnym, lecz w nieco odmiennej funkcji:

Prawdę poznać możemy więc tylko myślą, a nie zmysłami. To tylko, o czym nas uczy rozum, jest prawdą. Świat rzetelny jest przestrzeń, która jest jedną. Czas rzetelny jest trwanie; prawdą więc jest: ich łączny spólny pierwiastek, pierwotny byt w sobie, idea.

Wiedzę naszą chcemy zmienić w rzetelną, czyli filozoficzną, tj. podnieść ją do poznania istoty rzeczy [...].

Zmysł nasz widzi realność, umysł idealność, myśl rzeczywistość [...]. Empiria uczyła nas o tym, co widzą zmysły; spekulacja o tym, co widzi umysł; filozofia rzetelna będzie dopiero ta, która objawi nam to, co widzi myśl¹⁴.

I. Materia ucieleśniona w rozmaite kształty podścielisko (*Substanz*), 2) pokazująca się w uzewnętrznieniu (*Objectivität*) i 3) jako taka będąca rzetelnością (*Realität*), jest przedmiotem empirii¹⁵.

Przytoczyliśmy sporo przykładów z wyrazem *rzetelny* celem zdemonstrowania i dużej jego popularności w omawianym okresie, i pewnej, że tak to nazwiemy, semantycznej giętkości (występuje w sformułowaniach o różnym charakterze: w języku potocznym, w języku refleksji filozoficznej). We wszystkich tych przykładach *rzetelny* znaczy, ogólnie rzecz biorąc — zgodny ze stanem faktycznym, prawdziwy, istotny, rzeczywisty; *rzetelnie* — naprawdę, rzeczywiście, istotnie; *urzetelnić* — urzeczywistnić, zrealizować; *rzetelność* — prawda, rzeczywistość. Te znaczenia odpowiadają, jak pamiętamy z objaśnień Lindego, pierwotnej treści wyrazu.

Cztery ostatnie przykłady przedstawiają omawiany wyraz w funkcji terminu filozoficznego. Funkcja ta się nie utrwaliła. Stała temu na przeszkodzie z jednej strony „swojskość” wyrazu, w rezultacie zlewanie się z kontekstem, a z drugiej strony fakt, że znaczenie przenośne zbyt szybko wzięło górę nad pierwotnym, przybierając zdecydowaną barwę emocjonalną. Dla tych samych przyczyn słowo *rzetelny* w zna-

druga — stronę. Przykłady z pism Mickiewicza czerpałam z materiałów zgromadzonych do *Słownika języka Adama Mickiewicza*.

¹⁴ A. Tyszyński, *Rozbiory i krytyki*. T. 1. Petersburg 1854, s. 25—26, 91, 92.

¹⁵ K. Libelt, *Rozbiór krytyczny dzieła Bronisława Trentowskiego*. W: *Pisma pomniejsze*. T. 5. Poznań 1851, s. 62.

czeniu pierwotnym, odpowiadającym dzisiejszemu: *realny* nie stało się również terminem literackim, chociaż na początku okresu było w tym znaczeniu tak popularne.

Te uwagi mają na celu przygotować grunt do rozważań nad terminem *realizm*, są w pewnym stopniu „prehistorią” tego terminu.

Dziejami terminu *realizm* w polskiej krytyce literackiej zajął się swego czasu Henryk Markiewicz we wstępnej części rozprawy *Dyskusja o realizmie*. Interesowała go jednak przede wszystkim historia tego terminu, poczynając od okresu pozytywizmu — sprzed powstania styczniowego znajdując się w rozprawie Markiewicza tylko dwa teksty, chronologicznie bardzo od siebie odległe: Mochnackiego (1830) i Siemieńskiego (1858). W związku z tymi tekstami Markiewicz pisze:

Mochnacki pozostał jednak odosobniony; jak się zdaje — bo spraw tych nikt nie badał — „realizm” znika z naszej publicystyki literackiej na lat blisko trzydzieści. Powraca dopiero u schyłku lat pięćdziesiątych, i to w artykułach przeciwników¹⁶.

Ostrożność Markiewicza okazuje się przy bliższym wejrzeniu w publicystykę literacką owych lat trzydziestu jak najbardziej usprawiedliwiona: *realizm* bynajmniej z tej publicystyki nie znika, natykamy się nań raz po raz, ale z początku nader rzadko występuje on w funkcji terminu literackiego. Twierdzenie Markiewicza zachowałoby moc obowiązującą właśnie z taką poprawką — znajdują się na to dowody w dalszym toku rozważań.

Nasze rozważania będą dotyczyły nie tylko funkcji *realizmu* jako terminu literackiego, uwzględnią w miarę możliwości również inne znaczenia tego wyrazu, zatem siłą rzeczy będzie tu mowa i o *realizmie*, i o wyrazach pokrewnych.

W polemicznym artykule Jana Śniadeckiego *Przydatek do pisma o filozofii* czytamy:

Wyznaję więc naprzód, że jestem realistą, to jest, że w słowach nie szukam brzmienia i wiatru, ale rzeczy, że u mnie rozumieć nie jest to przestać na słowie, nie jest to zaspokoić się pierwszym rzutem uwagi, ale rzecz ze wszystkich stron i względów obejrzeć, nabyć jej jasnego i czystego pojęcia, nazwać ją właściwie, a potem zrozumiale wydać to w tłumaczeniu, co myślę¹⁷.

Realista jest tutaj terminem filozoficznym, nazwą dla pewnej postawy ontologicznej; pochodzi w prostej linii od średniowiecznego terminu ze sporu realistów z nominalistami („jestem realistą, to jest, że w słowach nie szukam brzmienia i wiatru, ale r z e c z y”; podkreślenie A. B.).

¹⁶ H. Markiewicz, *Tradycje i rewizje*. Kraków 1957, s. 47. Podkreślenie A. B.

¹⁷ J. Śniadecki, *Przydatek do pisma o filozofii*. „Dziennik Wileński”, 1820, t. 2, s. 123.

Realizm o tej proveniencji napotyka się od czasu do czasu w tekstach krytycznych z początku XIX w. (wypowiedź Śniadeckiego pochodzi z roku 1820)¹⁸.

Nieco inaczej funkcjonuje *realizm* w młodzieńczej rozprawie Moch-nackiego *Niektóre uwagi nad poezją romantyczną z powodu rozprawy Jana Śniadeckiego „O pismach klasycznych i romantycznych”* (1825):

Uczyniono postęp olbrzymi w świecie moralnym, bo od wrażeń materialnych do myśli, od potrzeb fizycznych do zbytku, od grubego realizmu do złudzenia i pozoru [...].

Najgłębsze badania dotyczące się ogółu ludzkości postępującej na drodze kultury umysłowej przekonywają nas, że cywilizacja zwykle zaczyna od realizmu postępując do wyższego porządku, od rzeczy do wyobrażeń albo, inaczej mówiąc, rozwija naprzód zdolność przyjmowania wrażeń, a potem ukształca władzę twórczą, władzę myślenia, i czyni ją przeważającą nad wszystkimi innymi siłami duszy.

W Grecji cywilizacja zaczęła swoje dobroczynne działanie od uzmysłowienia wszystkiego, co było idealne, od upiększenia realizmu; wytworny więc realizm, odpowiadający potrzebom czasu i charakterowi młodzieńczej ludzkości, jest cechą kultury greckiej.

W poezji i sztuce greckiej malował się charakter ówczesnej ludzkości, charakter czasu; poezja unaocniła wszystkie siły w przyrodzeniu i moralne władze człowieka, a zatem przywiodła wszystko do realizmu. Lecz co tylko egzystuje realnie, to jest rzeczowo, ma pewną formę, czyli kształt [...].

W szczupłym więc obrębie życia zmysłowego, w granicach realizmu jak w czarodziejskim kole uwiązany coś uczynić pozostawało, jeżeli nie wszystko zniżyć do niemowlęcego pojęcia [...].

Grecy mając do czynienia z samą tylko formą (zewnątrznym kształtem), a nie ideą piękności, zasadzając ją na zmysłowych wrażeniach i nigdy prawie w poezji i sztuce nie wznosząc się nad sferę rzeczywistości, łatwiej mogli osiągnąć cel doskonałości, bo był równie ograniczony, jak wszystko, co jest realne, zmysłowe, przemijające¹⁹.

Z tych cytatów wynika przede wszystkim, że podczas gdy u Śniadeckiego omawiany termin był elementem charakterystyki metody badania rzeczywistości, to Mochnacki używa go w charakterze nazwy dla rzeczywistości obiektywnej, dla świata r z e c z y („Lecz co tylko egzystuje realnie, to jest rzeczowo, ma pewną formę, czyli kształt”).

¹⁸ Np. K. Brodziński w 1823 r. (cyt. za: K. Brodziński, *Pisma*. Wydanie zupełne, poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopisów staraniem J. I. Krawskiego. T. 4. Poznań 1872, s. 464—465): „Perypatetycy i kartezjanie, realności, nominaliści, klasycy i romantycy itp. są to walki dla badających w skutkach swoich ważne i ciekawe”.

¹⁹ Mochnacki, *Niektóre uwagi nad poezją romantyczną*, s. 335, 338, 341, 342—343, 345.

Szczególnie ważna z punktu widzenia dziejów terminu *realizm* jest rozprawa Mochnackiego *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*. Przystępując do jej analizy z interesującego nas punktu widzenia, odnotujmy fakt, że Mochnacki posługuje się tam również przymiotnikiem *rzetelny* w znaczeniu pierwotnym, co dotyczy jego pracy rozpatrywanej poprzednio (z niej właśnie pochodzi pierwszy przykład z wyrazem *rzetelny*; cztery dalsze z rozprawy aktualnie omawianej), ale nie używa go w funkcji terminu literackiego, stanowczo woli w tym miejscu jego synonim: *realny*, który w ówczesnym języku polskim wprawdzie występował (wynika to ze słownika Lindego), nie był jednak dostatecznie zadomowiony i brzmiał na tyle jeszcze egzotycznie, by ostro odciąć się od kontekstu, a zatem doskonale nadawać się do roli terminu.

Określę *realizm*, *realny*, *realność* używa tu Mochnacki prawie zawsze w połączeniu: *realny—idealny*, *realizm—idealizm*, *realność—idealność*²⁰. Stanowią one w rozważaniach teoretycznych Mochnackiego niesłychanie ważne pary pojęć. Z jednej strony są to dwa sposoby odtworzenia rzeczywistości w literaturze, „dwie równorzędne i równouprawnione drogi twórcze”²¹, a w innym sformułowaniu „dwa systemy poetyckie”²², zaś z drugiej strony są to dwie podstawowe kategorie z dziedziny filozofii literatury, kategorie mające umożliwić — zgodnie z założeniem Mochnackiego — adekwatny opis i klasyfikację zjawisk „nowej” (romantycznej) literatury, a nawet więcej: wyjaśnić istotę literatury w ogóle. *Realizm—idealizm* powołał Mochnacki w miejsce „prawideł” estetyki klasycystycznej uznanych za nieprzydatne dla analizy utworów romantycznych. Żaden z tych terminów nie ma zabarwienia emocjonalnego. Bo też oba są kategoriami opisu, klasyfikacji, wyjaśnienia zjawisk literackich (o czym już wspomniano), a nie oceny. Widać to w poszczególnych fragmentach rozprawy Mochnackiego:

Dwa są pierwiastki, niejako dwa atomy poezji: realizm i duch. Tam rzeczy zewnętrzne, natura, społeczność, historia; tu myśl, idea. Albo poeta o własnej zapomina indywidualności, o swej jednostce, o swoim „ja” i, odjąwszy się

²⁰ Synonimami wyrazu *realny* (i pokrewnych) są u Mochnackiego (*O literaturze polskiej*): „postaciowy, snycerski, plastyczny, rzeczywisty” (s. 110) — a więc: materialny, prawdziwy, obiektywny; zaś wyrazu *idealny* (i pokrewnych): „psychiczny” (s. 106), „duchowy, myślowy, subiektywny” (s. 119) — a więc: indywidualny, wysnuty z fantazji.

Zwróćmy też uwagę, że w rozprawie *Niektóre uwagi nad poezją romantyczną* (zob. cytowany fragment z s. 345) jest niejako zapowiedź sprzężenia terminów *realny—idealny*.

²¹ M. Żmigrodzka, *Edward Dembowski i polska krytyka romantyczna*. Warszawa 1957, s. 64.

²² Zob. wstęp H. Życzynskiego do: Mochnacki, *O literaturze polskiej*, i s. 106, przypis.

samemu sobie, wszystką chęć swoją i starania kładzie w to jedynie, ażeby twory jego miały tę rzeczywistość, tę prawdziwość, tę realność niezgruntowaną, to istnienie odrębne i niezależne, jakie mają twory w przyrodzeniu; albo samego siebie z uczuć swoich i istoty jestestwa swego snuje, wynurza i jest zawsze samym sobą. W pierwszym przypadku poeta jest realny, w drugim idealny. Często może być i realny, i idealny zarazem. Wszelki realizm zmierza do postaci, do form statecznych, determinowanych, określonych, widomych.

W jego [J. B. Zaleskiego] pismach obadwa te poezji atomy, idealizm i realizm, duch i materia, muzyka i figury, fantazja i rozmysł artystowski, dumanie i *res statuarica* snycerstwo, śpiew i kształt, w większej z sobą zgodzie, w większej harmonii zostają [...].

Krytyka filozoficzna powinna oznaczyć, jaki zachodzi stosunek w systemie poetyckiej literatury między tym realizmem i idealizmem, między muzykalnością i snycerstwem, między śpiewem i foremną postacią, kształtem — tymi ostatecznymi kończynami poetyckiego świata.

Wierne przeobrażenie, rysy, właściwość wydobyta z gruzów, trafione lica, postacię dosadnymi pociągami pędzla, bijące w oczy przeciwieństwa to pogańskiej Litwy, to chrześcijańskiego krzyżactwa, to zaporoskiego ludu — owóz historyczne malownictwo poetyckiej literatury naszej, które takim wdziękiem jaśnieje w pismach A. Mickiewicza, B. Zaleskiego, S. Goszczyńskiego! Jest to, że tak powiem, podstawa, tło, grunt realny poetyckiego w tym systemie idealizmu.

Od stosunku między realizmem i idealnością zależy także skutek w systemie poetyckim literatury. Rzeczywistość i dumanie, realizm i idealizm sztukmistrzów polskich — otóż wielkie masy, nierównie jednak w dzisiejszej literaturze naszej rozdzielone, ponieważ w oscylacji poetyckiego geniuszu postrzegam wyraźniejsze zboczenie na stronę idealizmu i melancholii²³.

W trzech pierwszych cytatach *realizm—idealizm* są nazwami dla dwóch odmiennych metod literackich, akcent pada na o d m i e n n o ś ć tych metod — w dwóch ostatnich to, co *realne*, i to, co *idealne*, nie egzystuje o b o k siebie, w sposób niejako autonomiczny, lecz pozostaje ze sobą w ścisłym związku. To bardzo ważny punkt koncepcji Mochneckiego: terminy *realizm—idealizm* są w tym ujęciu czymś więcej niż tylko nazwami dla odrębnych metod literackich: oznaczają podstawową „materię” — jeśli można się tak wyrazić — literatury, materię przybierającą pod piórem poszczególnych twórców rozliczne kształty i nie dającą się zamknąć w normy klasycystyczne.

Poglądy Mochneckiego były znane krytyce popowstaniowej — nawiązywano i do jego terminów *realizm—idealizm*:

Dzisiaj poezja romantyczna wraca do punktu, z którego wyszła [...]. Jest to zawsze to samo rozdwojenie ducha z rzeczywistością, ta sama nie pogodzona sprzeczność idealnego i realnego świata [...] ²⁴.

²³ M o c h n e c k i, *O literaturze polskiej*, s. 109, 120, 110, 131, 134.

²⁴ „*Melitele*”, *noworocznik na r. 1837* [...]. „*Pamiętnik Naukowy*”, 1837, s. 116.

Twórczość ma na celu zjednoczenie dwóch dziedzin życia: „realnej” oraz „idealnej”; pierwsza to „materia, forma, rozumowość”, zaś druga — „duch, zapał, umowość”²⁵.

Wszakże Mochnacki jednostronnie pojmował pierwiastek poezji subiektywnej i Mickiewicza w tym względzie niedostatecznie ocenił. Świat ducha w rozumieniu naszym jest równie rzeczywisty, równie obiektywny, jak świat rzeczy. Idealizm i realizm, dobrze pojęte, są tylko formy jednej i tej samej rzeczywistości, którą w pojęciu bezwzględnym, nieskończonym — jest Bóg, w pojęciu względnym, skończonym — jest Natura, w pojęciu ludzkim, względnym i bezwzględym, skończonym i nieskończonym zarazem — jest człowiek, to jest historia człowieczeństwa.

Tę koncepcję autor rozwija dalej, zamykając wywód stwierdzeniem:

Symbolika, budownictwo, rzeźbiarstwo, malarstwo, muzyka, mowa, poezja, religia (nieobjawiona), filozofia, prawo, wszelka instytucja, rodzina, gmina, państwo, rząd itp. są takimi rzeczywistościami myśli człowieka²⁶.

Na pierwszy rzut oka związek tych wszystkich przykładowo zacytowanych tekstów z rozprawą *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* nie budzi wątpliwości, a jednak terminy *realizm—idealizm* (i pokrewne) występują tu w innej funkcji niż we wspomnianej rozprawie: tutaj są terminami filozoficznymi, dotyczą rzeczywistości spoza utworu literackiego — tam były (mimo wszystkie niekonsekwencje) terminami z dziedziny teorii literatury, służyły do scharakteryzowania artystycznego kształtu utworów literackich, po to właśnie zostały powołane. Otóż w pierwszych dziesięcioleciach po powstaniu listopadowym w takiej funkcji omawianych terminów nie spotykamy, odnajdujemy je głównie w tekstach filozoficznych. Na rozpowszechnienie się i utrwalenie tych terminów w ówczesnej refleksji filozoficznej wpłynął, jak się zdaje, w znacznym stopniu system filozoficzny Trentowskiego. Oto parę fragmentów wypowiedzi krytyków referujących jego poglądy:

Treścią istotną świata jest zarówno materia i duch. [...] Filozofia rzetelna nie ściąga się wyłącznie do materii, czyli rzeczywistości, ani wyłącznie do ducha, czyli idealności, ale do materii i ducha w ich złączeniu, czyli rzeczywistości.

²⁵ W. D a w i d, *Fragment estetyki narodowej*. „Gwiazda”, 1849, s. 1.

²⁶ W. C y b u l s k i, *Mickiewicza moralne i poetyckie stanowisko*. W: *Polska krytyka literacka*. T. 2. Warszawa 1959, s. 234. Można w tym zespole wymienić także A. M a r c i n k o w s k i e g o (*op. cit.*, nr 180), gdy pisał: „Doświadczenie życia kształci, wzbogaca ducha poety, ale charaktery, które on tworzy, są samodzielne; tu godzą się z sobą idealności i materialności w sztuce, ci, co mówią, że poeta treść i formę bierze sam z siebie, jak i ci, co są tego przekonania, że treść i forma z zewnątrz się czerpie”. I dalej: „To, co w życiu powszednim jest niepełne, niejasne, w sztuce przychodzi do samowiedzy, do myśli. Często tu dopiero poznajemy się w sobie, przegladamy się w tej powszechnej naturze człowieka”. Są to niewątpliwie echa sformułowań M o c h n a c k i e g o, aczkolwiek w nieco innym zastosowaniu.

Empiria, jeśli ją filozofią zwać mamy, była to filozofia materii czyli rzeczywistości; spekulacja była to filozofia ducha, czyli idealności; filozofia materii i ducha w ich zlanu, czyli filozofia rzetelna, będzie to filozofia rzeczywistości²⁷.

Ten cel [połączenie „myśli” z „materią”] mając na widoku uważa [Trentowski], że człowiek sam jest jednostką takiego stron przeciwnych przeniknienia się, ciała i duszy; że w rozwijaniu umysłowym sam najprzód jest realistą poznającym same tylko zmysłowe wrażenia; potem idealistą, samodzielnie myślącym bez oglądania się na świat [...] ²⁸.

Kluczem całej Trentowskiego nauki jest zrównanie rzeczywistości i idealności. Choć dawniejsze systemy filozofów nigdy nie były takim absolutnym rozstępem między realnym i idealnym światem [...], to jednak zawsze przedstawiały nierównanie [...].

Dalej czytamy o tym, że metodą filozofii Trentowskiego jest:

uważanie rzeczy ze strony realnej tudzież z idealnej, okazanie jednostronności obojga i dopiero zrównanie ich z czymś trzecim [...]. Dialektyczna metoda Hegla pojawia się tu w innej formie; jest bowiem teza, antyteza i synteza, czyli rzeczywistość, idealność, boskość²⁹.

Bardzo interesujący przykład używania *idealizmu—realizmu* jako sprzężonej pary pojęć przynosi artykuł Henryka Schmitta, znanego i cenionego w okresie międzypowstaniowym historyka, zatytułowany *Przesady i uprzedzenia*. Schmitt chce udowodnić, że źródłem wynaturzeń w rozwoju świadomości społecznej są ideologowie, którzy przyjmują jednostronnie idealistyczną lub jednostronnie realistyczną postawę w percepcji rzeczywistości, oni to właśnie są twórcami społecznie szkodliwych „przesądów i uprzedzeń”. A oto niektóre sformułowania zawierające omawiane terminy:

Człowiek stojący na granicy dwu światów, na których wpływ nieustanny jest wystawionym, łączy w sobie pierwiastki z obu, gdyż inaczej nie mógłby żadną miarą wrażeń ich doświadczać. Zwrócony materialną swą stroną ku rzeczywistości, styka się za pomocą zmysłów z całą nieskończonością ciał świata fizycznego; duchową zaś ku idealności przyciągany, poznaje świat duchowy, w którym pierwowzory doskonale wszystkich odwzorów ziemskich ogląda.

Rzeczywistość przeto, czyli ów punkt zestrzelenia się idealności i rzeczywistości, [...] jest stanowiskiem człowiekowi przeznaczonym [...].

Stosownie do rodzaju jednostronności przemagającej, wyradza się realizm lub idealizm, oba w oderwanym pojęciu swoim nieszkodliwe, ale w zastosowaniu koniecznym do życia i objawów jego tym zgubniejsze, im przewaga jednostronności pierwszej lub drugiej jest większą.

Jak dwie są jednostronności, niby dwa przeciwległe bieguny lub dwie ostateczności, tak rozpadają [się] również i wszelkie przesady i uprzedzenia znajdu-

²⁷ Tyszyński, *op. cit.*, s. 89, 91.

²⁸ Libelt, *Rozbiór krytyczny*, s. 59.

²⁹ Libelt, *Samowładztwo rozumu*, s. 134—135.

jące się między ludźmi, na dwa główne działy, których podstawami idealizm i realizm.

Jak po stronie idealizmu człowiek w przesady zabrnął i czystych pojęć ani o rzeczywistości, ani o skutkach wzajemnego wpływu i oddziaływania realności i idealności urobić sobie nie mógł, tak i po stronie realizmu ich nie nabędzie; a jak tam wzbił się gdzieś w światy wyższe, ulotnił się, że tak powiem, tak tu bryłowacząc lgnie siłą materialnej swej ciężkości do ziemi, od której żadną miarą podnieść się nie może³⁰.

Jak widzimy, Schmitt nawiązuje bardzo wyraźnie do koncepcji Trentowskiego.

W pierwszych dziesięcioleciach po powstaniu listopadowym, mniej więcej do lat pięćdziesiątych, *realizm* (i wyrazy pokrewne) zaczynał się zadomawiać w języku potocznym, gdzie występował najczęściej samodzielnie, bez *idealizmu*, i znaczył na ogół: życie codzienne, rzeczywiste, powszednie, przybierając w tym znaczeniu czasem zabarwienie ujemne, co zresztą nie jest regułą — często *realizm* funkcjonował tutaj po prostu jako nazwa o neutralnej barwie uczuciowej; przymiotnika *realny* używano również w roli synonimu określenia: trzeźwy, praktyczny stosunek do życia. Zilustrujmy te sądy przykładami:

Ale cóż tedy biedni autorowie mają począć, by tego rodzaju publiczność poruszyć [mowa o publiczności francuskiej]? Stosują się, jak mogą, do czytelników swoich, a wiedząc, iż to są ludzie bardzo realni, mniej dbający o jakieś tam abstrakcje i uniesienia wspaniałe, zaczynają wszystkie prawie powieści i romanse od budżetu swych bohaterów i bohatererek, jak gdyby jaki pisarz prowentowy [...].

Żadna troska nie łączy ich z rzeczywistością, a dusze ich pełne swobody, radości występują rumieńcem na lica; a poprzez lachmany świeci wartka życia rozkosz i poetyczne poniewieranie światem realnym³¹.

Romans maluje stronę życia realną ze wszystkimi drobnostkami niezbędnymi w obrazie³².

Tymczasem zwracając oko w świat realny, czyli nasz padół płaczu, rzekłbyś, że w jakimkolwiek zakresie bieżącego czasu ani ślad [!] nowej wzniosłości, którąśmy za duszę wszelkiego przyjęli życia [...].

Tak w krainie ducha, jako też w życiu realnym wszystko skwapliwie, pospiesznie, jakby w podróż, tymczasowo tylko, nie jestże to materiał do budowy,

³⁰ H. Schmitt, *Przesady i uprzedzenia*. „Dziennik Literacki”, 1853, nr 2, s. 9—10.

³¹ J. Kremer, *Listy z Krakowa*. Kraków 1843, s. 176, 302—303. Przy okazji warto odnotować, że „realnością” nazywano w XIX w. to, co dziś nazywamy „posiadłością”, albo lepiej „nieruchomością”. Pierwszy z przytoczonych cytatów w dalszych wydaniach uległ zmianie i brzmi (np. cyt. za: J. Kremer, *Dzieła*. T. 1. Warszawa 1877, s. 89): „Cóż tedy dziwnego, że ci autorowie starali się trafić w rym tym czytelnikom swoim, stosując się ile mogą do nich, a wiedząc, że to są po większej części ludzie wielce realni a praktyczni, zaczynają wszystkie prawie powieści i romanse od budżetu swoich bohaterów i bohatererek, jak gdyby jaki pisarz prowentowy [...]”.

³² J. I. Kraszewski, *Wybór pism*. T. 10. Warszawa 1894, s. 450.

która ma stanąć, przewyższyć okazałością i trwałością wszystko, co kiedyś było i jest obecnie? ³³

Wówczas kiedy powszechnie smakowano w przedstawieniu czysto imaginacyjnych dziwów nie wiążących się żadnym pasmem realnego życia z człowiekiem i jego naturą, poezja, jak i każda sztuka, mogła najwygodniej obchodzić się bez zasobów wewnętrznych, bez spekulacji [...].

Dzisiaj w literaturze ten tylko może mieć pewną zasługę, kto wznosił się do potęgi myśli; [...] ludzie tylko myślący wydają wprawdzie [!] utwory wieku znamionujące realny jego postęp [...] ³⁴.

O myśli! czysta i silna [...], ty zmuszasz uznać się w twej wieczystej rzeczywistości ³⁵.

Myli się bardzo ten, kto opisawszy proste brednie, wyborne do opowiadania przy kądzieli o duchach i upiorach, lub malignowe marzenia chorego sądzi, że został pisarzem fantastycznym. W naszym wieku realizmu, dążności do prawdy w użyciu, w historii, w sztuce, fałsz stał się nieznośniejszym [...] ³⁶.

Twór imaginacji nie oparty na niczym realnym, faktycznym, zawsze nazwę kłamstwem ³⁷.

Sztuka nie jest, nie może być inną od życia, nie może się podnieść nad nie. My dbamy tu najwięcej o naturalność. Broń Boże, aby czasami życie w książce nie było lepsze od tego, co nas otacza; to sentymentalizm, a nam potrzeba natury, realizmu! ³⁸

Spółeczność dziś rozwija się w sposobie, iż wszelką idealność pokrywa warstwą rzeczywistości [...].

Buraki u nas i pszenica, majątek z fabryką i majątek bez fabryki, to są wręcz przeciwne zasady, to walka idei, to optymizm i postęp, realność i idealizm, klasycyzm i romantyczność, słowem to są dziś kwestie najżywotniejsze u nas [...] ³⁹.

³³ J. Bentkowski, *O tragicznym i komicznym*. „Dwutygodnik Literacki”, 1844, t. 2, nr 14, s. 41, 49.

³⁴ A. Gryf [A. Marcinkowski], *Co jest żywiołem dzisiejszej literatury i jakie jej właściwe cechy postępowe?* „Rocznik Literacki”, 1846, s. 221, 221—222. Przedruk w: Nowosielski, *Pisma krytyczno-filozoficzne*, t. 1.

³⁵ F. N. J. [J. B. Dziekoński], *Uwagi nad pochwałą poematu „Dzieciątka Jezus” X. Hołowińskiego, umieszczoną przez I. J. Kraszewskiego w „Bibliotece Warszawskiej”, w poszycie za miesiąc lipiec 1846 r.* „Dzwon Literacki”, 1846, t. 2, s. 83—84.

³⁶ J. B. Dziekoński, „Kataleptyk”. *Powieść nieboszczyka Pantofla* [...]. „Dzwon Literacki”, 1846, t. 2, s. 328.

³⁷ [A. Czarkowski], *Listy konwersacyjne Wandalina Habdanka do redaktora „Gwiazdy”*. „Gwiazda”, 1849, s. 272.

³⁸ A. Marcinkowski, *O charakterze ironii w powieści „Dziwadła” Kraszewskiego*. „Dziennik Warszawski”, 1853, nr 211. Przedruk w: Nowosielski, *Pisma krytyczno-filozoficzne*, t. 1.

³⁹ T. Padalica [Z. Fiszl], *Gawędy o tym i o owym*. „Dziennik Warszawski”, 1854, nry 16, 145.

więcej było poezji w duszy i życiu staropolskim, jak za naszych czasów pograżonych w rzeczywistości i materjalizmie ⁴⁰.

Indywidualność poetyczna, gorące uczucie, zapal dla wzniosłych końców człowieczeństwa nieraz [...] podnoszą tam, gdzie powszednia rzeczywistość ściga umysł w głębokość prozy [...] ⁴¹.

Krytyka, aby była rzetelna, powinna się koniecznie opierać na faktach; estetyka realna spoczywa w historii literatury i sztuki; spekulacyjna spoczywa w duchu ludzkim, [...] idea i jej forma żywa sprawdzają się wzajemnie w tym dziejowym realizmie [...] ⁴².

Do osób, zwierząt, miejsc opisanych w dziele Defoe przywiązujemy tyle prawie realizmu, ile przywiązujemy go do pamiętek dzieciństwa naszego [...] ⁴³.

Autor *Tajemnic Paryża i Żyda tułacza* wykrzywia estetyczność i zabija sztukę na ofiarę socjalnym pomysłem i poprawkom społecznym. [...] Całe ustępy podobnym uwagom poświęca. Owoż tu realne powody kierują ruchem życia ⁴⁴.

Ową jedyną bronią, która skutecznie i organicznie wpłynąć zdoła na materialistyczne dążenia tego wieku, jest tedy też sama filozofia, która zrazu może wybujała, i dlatego, zbyt ciężkich owoców nie unosząc już na zbyt wysmukłej łodydze, pochylić się musiała przed zimnym powiewem realizmu [...] ⁴⁵.

[Obowiązkiem sztuki jest] bronić złotego ideału przeciwko żelaznej rzeczywistości naszej żelaznej kolei [...] ⁴⁶.

Wśród tego potopu prozy i tendencji do realizmu przerażającej, że najgłośniejszą i najdobitniejszą kilka dźwięków poezji słyszeć się dają [...], cóż dziwnego? ⁴⁷

Terminem literackim stał się *realizm* poczynając mniej więcej od lat pięćdziesiątych, rozpowszechnił się przede wszystkim w charakterze kategorii opisu powieści o tematyce współczesnej, opisu połączonego z oceną. Stał się *realizm* terminem literackim w oparciu o funkcję w języku potocznym, a utrwalił się i spopularyzował pod wpływem dyskusji na

⁴⁰ [L. Jakubowski], „Bracia ślubni” Zygmunta Kaczkowskiego. — „Powieść bez tytułu” J. I. Kraszewskiego. — „Wykład systematyczny filozofii” J. Kremiera (tom 2). „Dziennik Warszawski”, 1854, nr 270.

⁴¹ F. H. Lewestam, *Powieści poetyczne Seweryny z Zochowskich Pruszkowej*. „Gazeta Codzienna”, 1855, nr 159.

⁴² A. Nowosielski [A. Marcinkowski], *Pogadanki literackie*. „Gazeta Warszawska”, 1855, nr 159.

⁴³ Marcinkowski, *Kilka myśli o powieści*, nr 168, dodatek.

⁴⁴ Dawid, *op. cit.*, s. 12—13.

⁴⁵ F. H. Lewestam, *Powieści jako literacka oznaka czasu*. „Dwa światy”, powieść w czterech tomach przez J. I. Kraszewskiego. „Gazeta Codzienna”, 1855, nr 225.

⁴⁶ *Romanse i powieści Korzeniowskiego*. „Czas”, 1857, nr 41.

⁴⁷ J. I. Kraszewski, *Listy do redakcji „Gazety Warszawskiej”*. VI. „Gazeta Warszawska”, 1857, nr 182.

temat realizmu w krytyce francuskiej. Te dyskusje docierały na łamy czasopism krajowych głównie (ale nie tylko) za pośrednictwem korespondentów paryskich prasy krajowej: Zofii Węgierskiej i Leonarda Rettla.

Jako termin literacki przybrał *realizm* pod koniec lat pięćdziesiątych inny odcień znaczeniowy niż to widzieliśmy u Mochnackiego — przede wszystkim będąc kategorią oceny posiadał zabarwienie ujemne, a jako nazwa dla metody literackiej oznaczał d o k ł a d n e transponowanie rzeczywistości w powieść (Mochnacki nazywał *realizmem* metodę formowania postaci, zdarzeń i sytuacji literackich na wzór postaci, zdarzeń i sytuacji świata rzeczywistego).

Markiewicz we wspomnianej już rozprawie sugeruje, że w latach pięćdziesiątych *realizm* występował w artykułach przeciwników metody literackiej określanej tym mianem — przypominamy: wiązała się ta metoda przede wszystkim z powieścią o tematyce współczesnej. Otóż, rzecz warta podkreślenia, *realizm* był wtedy po prostu wyzwiskiem nie tylko u tych krytyków, którzy zwalczali współczesną problematykę w powieści, domagali się „ideału”, występowali przeciwko kształtowaniu losów postaci powieściowych na wzór losów rzeczywistych ludzi, ale i u tych, którzy byli w tej materii całkiem przeciwnego zdania. Markiewicz pisze:

wczesna publicystyka pozytywistyczna [...] wolała jednak unikać terminu „realizm” w swych programowych wypowiedziach literackich. Rzadko i dość nieśmiało pojawia się [w niej] [...] obrona „zdrowo i krytycznie pojętego realizmu” przed zarzutem niemoralności; podejmuje ją marginesowo np. Chmielowski w rozprawie *Artyści i artyzm* (1873), który nie wypełnił jednak zapowiedzianej analizy „realizmu jako uzewnętrznienia dążeń utylitarnych”⁴⁸.

Otóż w odnotowanej przez Markiewicza praktyce publicystyki pozytywistycznej można widzieć kontynuację stosunku do tego terminu w krytyce sprzed powstania styczniowego. Bardzo powszechna była wtedy tendencja do „zdecyfrowania pisarzy realistów”, jak się wyraża jeden z najbardziej niechętnych realizmowi krytyków⁴⁹, a znaczy to: zdemaskowania metody literackiej owych pisarzy jako nie godnej pisarza z prawdziwego zdarzenia. Inny krytyk ma nadzieję, że

[Kraszewski] przejmie się ważnością spekulacji w zapatrywaniu poetycznym i [...] chcąc skutecznie obdarzyć literaturę przeciwdziałaczem przeciwko realizmowi jej zachceniom zaniecha powieści tak zwanej tendencyjnej [...]⁵⁰.

⁴⁸ Markiewicz, *op. cit.*, s. 48.

⁴⁹ K. Domarad, *Podróże domatora po kolejach, gościach i manowcach literackich*. „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”, 1856, nr 241.

⁵⁰ Lewestam, *Powieści jako literacka oznaka czasu*.

Zdecydowanie ujemne zabarwienie ma też *realizm* u Grabowskiego:

Jeżeli dzisiejszy realizm literacki coraz staje się cięższy [...], to dlatego, że w duchu pisarzy jest dziwna bierność⁵¹.

Źródłem awersji do realizmu było u Grabowskiego, jak się przekonamy później, właściwe tej metodzie dopuszczenie problematyki społecznej na karty powieści.

W tym samym mniej więcej czasie, z którego pochodzi zacytowana wypowiedź Grabowskiego (1856), piętnował go mianem *realisty* krytyk ukrywający się pod kryptonimem A. Z. W., a występujący w obronie ostro zaatakowanego przezeń autora *Ulany* oraz w obronie powieści o tematyce współczesnej:

Ciężki, materialny realizm nie daje jasno widzieć szanownemu krytykowi [...].

I dalej:

gdy przyjdzie tknąć ducha utworu, znika estetyk, a na jego miejsce staje albo prosty realista, albo rycerz jakiego stronnictwa⁵².

Realistą — traktując to określenie jako wyraźnie ujemne, piętnujące — nazywa krytyk Grabowskiego za to, że chce on literaturę „zamknąć [...] w pańsko-szlacheckiej historii i artyzmie”, odciąć ją od rzeczywistości społecznej. Przeciwstawia się zdecydowanie Grabowskiemu jako zwolennikowi literatury oderwanej od żywych procesów społecznych, a wyczelowanej formalnie, jako temu, który ignoruje „poezję uczucia”, gdyż uważa ją za „próżniacze rzemiosło”. *Realista* jest — w rozumieniu anonimowego krytyka — tym, który żąda od sztuki obiektywistycznie kontemplatywnego „naśladowania natury”.

I jeszcze parę tekstów z terminem *realizm* z końca lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia — przede wszystkim zacytowana przez Markiewicza wypowiedź Siemieńskiego:

Jedną z najpilniejszych walk obowiązujących krytykę jest dziś bezsprzecznie walka realistycznych, tak zwanych naturalnych dążeń z dotychczasowym idealistycznym kierunkiem. W piszących nie widać żadnego usiłowania do osiągnięcia w twórcach swych zupełnej piękności, ponieważ zatopienie się w realizmie obudziło wstręt do idealizmu; stąd najwięcej jest u nich pociągu do szorstkości charakterystyki i drobiazgowości szczegółów, do chwywania portretów i sylwetek zamiast stawiania typowych postaci. Srodze chybiają w tym, że to obrali sobie za cel sztuki, co jest tylko prostym łącznikiem między ideą a jej uzmysłowieniem, to jest płaski realizm [...], ma się rozumieć, że tu mówię o najniższym

⁵¹ M. Grabowski, I. J. Kraszewski, „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”, 1857, nr 7.

⁵² A. Z. W., *Uwagi nad zdaniem pana M. Grabowskiego o powieści i Kraszewskim*. „Gazeta Warszawska”, 1857, nr 40.

stopniu realizmu, który lubi tylko szpetną, trywialną i bezmyślną przedstawiać rzeczywistość, czyli taką, jaka często zjawia się oczom naszym na scenie i na kartach romansu. Realizm bowiem, spotęgowany wysokim uczuciem i pojęciem pięknoty, to szczyt poezji, która bez niego byłaby pustą, facygującą mrzonką, abstrakcją nie mającą w sobie nic ludzkiego, ziemskiego — zatem obraną z życia⁵³.

Idzie dalej opis, jak ta biedna populacja ze wzrostem dróg żelaznych musiała się wziąć do gospodarstwa! Nigdy podobnego i w Polsce nie nakreślił żaden nasz romans realistowski⁵⁴.

Ten sąd został wypowiedziany w kontekście komentarza do obszernie zacytowanego fragmentu relacji Edmunda About z życia prowincji francuskiej. U autora tego komentarza uczucie głębokiego wstrętu wywołało właśnie to, co dziś nazwalibyśmy techniką reportażową, w zastosowaniu do opisu materialnych stron rzeczywistości.

A oto inny fragment, omawiający poglądy Zygmunta Krasińskiego:

On, który udoskonalenie moralne uważał za cel życia i pojedynczego, i zbiorowego, on, który ciągle ku ideałowi dążył i dążność do niego i człowiekowi, i narodowi wskazywał, pojmował, że tyle ceniona dzisiaj szkoła realizmu w sztukach pięknych nie każdego wyobrażeniom tudzież usposobieniu odpowiada, i rozumiał, że mogą być i dziś jeszcze pisarze, którzy powołaniem poezji mienia podnoszenie ducha ludzkiego ku ideałowi [...] ⁵⁵.

Autor artykułu *Kłopoty powieściopisarza* z „Kółka Rodzinnego”, gorący zwolennik metody realistycznej, pisze:

Kreśląc jednak artystyczny obraz, wzniesiony wprawdzie nad nagi realizm, ale ugruntowany zawsze na prawdopodobieństwie rzeczywistym, można zapartywać się przez pryzmat bezwzględного optymizmu, można obok promieni świetlnych pominąć wszystkie w ogóle cienia? ⁵⁶

A więc i tutaj *realizm* jest z gatunku określeń pejoratywnych. Autor nie nazwałby *realistyczną* powieści, którą chciałby czytelnikom zalecić.

Na samym schyłku lat pięćdziesiątych zabrał głos na temat realizmu korespondent paryski „Gazety Warszawskiej”, Leonard Rettel. Jedną z jego korespondencji w tej sprawie stanowi bardzo ważny przyczynek do dziejów terminu, gdyż zawarte w niej rozważania są odbiciem aktualnych poglądów krytyki francuskiej na ten temat, przy tym są w opo-

⁵³ L. Siemieński, *Walka realizmu z idealizmem*. Cyt. za: Markiewicz, *op. cit.*, s. 47.

⁵⁴ *Przewodnik*. Edmund About, *apostół materializmu*. „Dziennik Literacki”, 1859, nr 3, s. 35.

⁵⁵ Wstęp do: *Zygmunta Krasińskiego listy o poemacie Kajetana Koźmiana „Stefan Czarniecki”*. Poznań 1859, s. 3.

⁵⁶ *Kłopoty powieściopisarza*. „Kółko Rodzinne”. 1860, s. 43, 603.

zycji do tych poglądów. Rettel zwraca przede wszystkim uwagę na wieloznaczność terminu *realizm* w języku krytyki francuskiej:

kto w swym gniewie krytycznym chce dziś kogo nie zadrasnąć, ale okaleczyć, rzuca mu na głowę, po długim szukaniu, ten stufuntowy wyraz realista. W tym znaczeniu realistką bywa George Sand, realistami po śmierci w dziennikach katolickich stali się Béranger i Lamennais, i wyraz ten jest co dzień elastyczniejszy i tak się rozciąga, że wkrótce może słysząc o realizmie przyjacze pilnować chustki i zegarka w kieszeni. Dlatego też czujemy obowiązek określić koniecznie w literaturze, a szczególnie w romansach, o których piszemy, co rozumiemy właściwie przez ten straszny wyraz realizm⁵⁷.

Sens *realizmu* precyzuje autor w oparciu o literaturę francuską. Za twórcę metody realistycznej uważa Balzaca, który tę metodę stworzył powodowany szlachetną tendencją do ukrócenia szerzącego się we współczesnej mu literaturze fałszu na temat rzeczywistości społecznej — znamienne dla tej metody drobiazgowo opisy miały właśnie na celu odkłamanie obrazu świata w literaturze. Stworzona przez Balzaca metoda artystyczna — w dalszym ciągu referuję poglądy Rettla — uległa degeneracji u jego naśladowców. Walnie przyczynił się do tego Proudhon, który stworzył ku temu podstawy teoretyczne, gdyż postawił i uzasadnił postulat wprowadzenia do dzieła sztuki — w tym wypadku do powieści — przedmiotów (postaci, zdarzeń, sytuacji, realiów) uważanych dotąd za nieestetyczne, nie mające prawa wstępu do dzieła sztuki. Proudhon był zdania, że jest to droga ku podniesieniu walorów wychowawczych powieści, a tym samym jej wagi społecznej. I oto doszło do tego, oburza się Rettel, że obecnie najbardziej reprezentatywnym dla realizmu dziełem jest *Madame Bovary*. W tym miejscu trudno się oprzeć chęci zacytowania opinii o książce Flauberta:

jest to, zdaniem naszym, jedna z najgorszych książek, bo jest bez serca, bez najmniejszej nadziei, bez najmniejszego promyka, jest to obszerne bagno, z którego żadna pogrążona w nim istota nie wystawia głowy, i autor ma minę mówić [!] do czytającego: oto świat, oto ludzie, a teraz róbcie sobie z tym wszystkim, co chcecie. [...] dla nikogo on ze swoich osób nie ma miłości ani też dla nikogo nienawiści; do wad ludzkich, jakie maluje, żadnej nie czuje ohydy, mówi o wszystkim z krwią zimną, która i czytelnika mrozem przejmuje. [...]

Zobaczmy teraz inwentarz tego romansu, jeśli nam się tak wyrazić godzi. Krajobrazy są błotne, zakurzone i pełne śmieci, drzewa karłowate, na dziedzińcach bagno, w drzewiach i oknach szpary. Wszystkie osoby niesłychanej płaskości i głupoty, instynktowego egoizmu i niskiej próżności.

Co ciekawe, Rettel powątpiewa w słuszność sądów konserwatystów, którzy realizm (tak jak on go pojmuje) uważają za znamię literatury

⁵⁷ J. Zam. [L. Rettel], [Realizm w literaturze]. Paryż, 15 stycznia 1859 roku. „Gazeta Warszawska”, 1859, nr 44. W rubryce: *Korespondencja Gazety Warszawskiej*.

demokratycznej — na dowód, że to nieprawda, podaje kapitalny argument:

Arcytypem dla mnie realizmu jest dzieło polskie wyszłe za granicą, z ducha najprzeciwniejszego demokracji, a które Mickiewicz tak wysoko podniósł w swych kursach; wyprzedziło ono o lat dwadzieścia realizm francuski, nie mający nigdzie na końcu swych utworów: *Galilee vicisti!*, i któremu słuszniej mogą służyć za epigraf słowa Milтона: „*Bottomless perdition*”.

Również u wspomnianej już Zofii Węgierskiej można znaleźć wiele cierpkich uwag pod adresem metody realistycznej; recenzując np. jedną z wystaw malarskich pisała m. in.:

Dziś malarstwo francuskie nie przypisuje sobie żadnej misji moralnej [...]. Chce być realnym, a jest czczym [...] ⁵⁸.

Zaś w parę lat po zreferowanej wyżej korespondencji Rettla umieściła w jednej ze swych *Kronik paryskich* obszernie rozważania na temat powieściopisarstwa francuskiego posługującego się metodą Flauberta (którego zresztą umieściła na jednej linii z — E. Feydeau). Węgierska uważała metodę tę za przejaw upadku powieściopisarstwa francuskiego:

Realne piśmiennictwo francuskie ma zewnętrzną wierność fotografii, ale duch w tym rzeczywistym ciele jest wyrobem fantastycznym, mniej więcej robaczywej wyobraźni autora. [...] Szczególna sprzeczność: styl realistów wymuszony, ilekroć ma oddawać prosty i naturalny głos serca lub namiętności, staje się gorszącej prostoty, ilekroć mowa o tym, co nie może być pokazane bez zasłony ani wypowiedziane bez ogródki.

Bywają nagości skromniejsze niż wpółubrane postacie: spróbujmy na przykład włożyć sandały Medycejskiej Wenerze albo ją okryć szalem: z bogini stanie się natychmiast zalotnicą; ale takich czystych nagości Flauberty malować nie umieją. Celują oni właśnie w rozbierającym ubieraniu swoich kobiet.

Wypowiedź tę zakończyła Węgierska znamiennym wybuchem:

W imieniu dobrego smaku protestujemy przeciwko ogromnemu wzięciu tych dwóch przywódców [Flauberta i Feydeau] realizmu, dziękując Bogu, że ich realizm nie jest rzeczywistością ⁵⁹.

Wydanie 1 encyklopedii Orgelbranda (t. 21 — 1865) zamieszcza hasło „Realizm”, ale ten wyraz jest tam tylko nazwą kierunku filozoficz-

⁵⁸ [Z. Węgierska], *Kronika paryska, literacka, naukowa i artystyczna*. „Biblioteka Warszawska”, 1857, t. 3, s. 731.

⁵⁹ *Ibidem*, 1863, t. 2, s. 465, 466. Ujemna ocena *realizmu* ma, jak widać, źródło w przekonaniu, że konsekwentny *realizm* odziera rzeczywistość przedstawioną w dziele sztuki z „ideału”, a „ideał”, oczywiście różnie rozumiany, był podstawą ówczesnej koncepcji piękna.

nego⁶⁰. Dopiero w wydaniu 2 (t. 12 — 1902) termin ten oznacza metodę literacką i artystyczną:

Realizm w estetyce, kierunek dążący do możliwie wiernego i plastycznego oddania rzeczywistości. Realizm w sztuce istniał zawsze, ale specjalny charakter przybrał ten termin w czasach nowszych. W malarstwie pierwszym realistą w znaczeniu szkoły był Courbet, w piśmiennictwie Flaubert. Krańcową formę realizmu stanowi naturalizm. U nas do realistów zaliczają braci Gierzymskich, Chełmońskiego w malarstwie, a Prusa, Orzeszkową i Sienkiewicza w literaturze. W ogóle jednak ta nazwa straciła dzisiaj doktrynerskie znaczenie.

Tak więc w drugiej poł. XIX w *realizm* stał się głównie kategorią opisu i charakterystyki, nie oceny, stracił ujemne zabarwienie, a przy tym odróżniony został od naturalizmu. Do sprecyzowania treści tego wyrazu, a więc i pojęcia, któremu służy on za nazwę, przyczynili się przede wszystkim Witkiewicz, Prus i Chmielowski⁶¹.

⁶⁰ Charakterystyczne, że F. H. Lewestam uważa *realizm* za „najnowszy kierunek” w literaturze francuskiej — w tym mniej więcej czasie, gdy drukowano tom 21 wyd. 1 encyklopedii Orgelbranda, Lewestam pisze (*Historia literatury powszechnej*. T. 2. Warszawa 1864, s. 182): „Wspomnijmy tu zarazem o synie poprzedzającego, Aleksandrze Dumas (ur. 1824), który z mniejszym nierównie talentem niż ojciec, ale w życiu prywatnym nierównie odeń oględniejszy, stanął poniekąd na czele najnowszego w dzisiejszej literaturze francuskiej poważnie działającego realizmu” (podkreślenie A. B.). I dalej (s. 186): Wraz z Aleksandrem Dumas synem, już poprzednio wspomnianym reprezentantem szkoły realistycznej, czyli tzw. zdrowego rozsądku (*école du bon sens*), jest jeszcze Wilhelm Emil Augier (ur. 1820)”.

⁶¹ Por. Markiewicz, *op. cit.*, s. 53—56.